

Kain



TADEUSZ MICIŃSKI

STRĄCENI Z NIEBIOSÓW

*Kain*¹

Wyszła mi z boru — w złocie warkoczy
z twarzą indyjskiej Bogarodzicy —
w błękitnych iskrach — w srebrnej przeźroczy —
nadksiężycowej wieszczka świątnicy...
Ach, rozkochały się w niej moje tęskne oczy —
ach, — i zabrzączał łańcuch mej ciemnicy.

Jak wulkan krwawy w łonie Arymana,
jak Samum, gdy się wichrami rozuzda —
tak we mnie otchłań — gwiazdami przetkana
leciała w państwo słoneczne Ormuzda.
Ach, rozkochały się w niej moje tęskne oczy —
ach, i zabrzączał łańcuch mej ciemnicy.

Nie wzbraniał mi jej smok, żelazna wieża,
zdradny labirynt, ni królewskie ramię —
miłość zwycięży wszystko — wszystko złamie —
ale nie miłość drugą do pasterza

Więc Śmierć przyzwałem — i śmierć odtąd żyje —
i wszechświat cały grobowcem przywarła —
— — — czuję mdły powiew — —
— — w oczeretach gnije — —
z tęsknoty — u nóg mych — umarła.

Na pustej trzcinie rozpiąłem jej włos —
nad śniącą rzeką schyliły się drzewa —
wiatr cicho płacze — ptak mogilny śpiewa —
to los mój — los!...
głębiny tajne pruć —
milczenia głuche mącić —
jako stracona łódź
od brzegu się odtrącić —
mieć gwiazdy — gwiazdy rzucić —
i tylko piosnkę nucić —
to los mój — los!...

*

Magia mej duszy niechaj Cię wywoła
z zarzewia komet czy z mroku przepaści —

¹*Kain* — utwór ten składa się z kilku części, z których ostatnia, *Ananke*, została już opublikowana w bibliotece pod tym tytułem. [przypis edytorski]

przyjdź — ustroimy w lotus nasze czoła
i gibkie ciała nasze nard namaści.

Pachną mi dziwnie Twoje złote włosy,
jak prześwietlone senne kłosy.
Twych oczu lazur, jak górskie jeziora,
w których się pławi czarna sykomora.
A Twoje usta, pachnące jak róże —
chłodne — jak płomień zakłęty w marmurze.
W ogrodach piersi kwitnące jabłonie,
jakoby księżyc w mgieł srebrnych oponie.
Biodra toczone ze słoniowej kości,
jako indyjska świątynia miłości.

O przyjdź — na liściach zwiędłych piszę
ten sen mój obłąkany —
rzucam je w strumień łez moich wezbrany —
niechaj w anielskie odpłyną zaciszę — —

Ale mi włócznieią swą miedzianą
potrząsasz — i groźna jak mrok —
roździerasz serce moje —
czarną pianą
dysze mi toń — ja pieczar tych smok —
weź moje skarby i Twe zimne serce —
opasz — niech błyszczą!

Szmaragd Ci wspomni te zielone łąki,
po których szliśmy strojni w asfodele —
rubin — czyścowe jeziora rozłąki —
i miłość, którą oddałaś w kościele
innemu — a dyament — moje serce dumne,
stopione w ogniach i rzucone w trumnę.
Na czole Twoim płomień chryzolitów,
abyś widziała gwiazdy konające —
ortoklast zimny, smutny jak miesiące
zamrozi w oczach Twoich sen błękitów.

Ale ci jeszcze składam te szafiry
i perły jak chmury bezdomne,
i krwawej jaszmy obłąkane wiry —
na znak, że Ciebie nigdy nie zapomnę —
pierścień Ci włożę z mrocznych karbonatów,
bo się spotkamy — za progiem tych światów.

*

Kiedy Cię moje oplotą sny —
jak białe róże —
nie bój się kochać — ja — i ty
w nieba lazurze.
Ziemia, jak echo minionych dni,
grające w borze,
a nasze duchy wśród martwych pni
wieszają zorze.
Serce mi splatasz koroną gwiazd,

hymnem warkoczy —
podemną góry, wieżyce miast —
nademną — oczy.
Dziwnie się srebrzysz, aniele mój,
w tęczowym piórze —
fontanny szemrzą, gwiazd iskrzy rój —
wonięją róże...

*

Jest serca kraj na modrej morza fali,
gdzie Centaur dzikiej poucza mądrości,
gdzie bór indyjskie rozwiesza wonności
i w wodospadach rzeka się kryształa.
Tam żyjesz Ty — i Bóg mi Cię zazdrości —
i weźmie Cię — gdy serce moje spali.

*

Błękitnym echem letniej żarzy,
szumem kwiecistych traw —
głęboko na dnie lśni i marzy
w czarze krateru staw.

Podziemnych duchów serce szklane
gra Bogu dziwną pieśń —
jak Anioł dumne, nieskalane
przez lzy, ni pleśń.

Tu chciałbym marzyć w noc gwiaździstą
na czole mieć Twą dłoń —
i zejść przed jutrznią w uroczystą
głęboką zimną toń.

Lecz wiem, że wznosząc nad anioły
rajów Ci oddam moc —
sam w głuche muszę iść padoły
w głęboką zimną noc.

*

Na księżycu czarnym wiszę
patrząc w gwiazd gasnących ciszę.
W mroku dumnym i bezgłośnym
ze strzaskaną harfą snów
płynę — szukam jej —
nie odnajdę już.

INFERNO

Wichry i dżdże — niebo od gromów rozdarte,
węże błyskawic i wycie szatanów —
duch mój zgnieciony głębią Oceanów
szyderstwem kłuje swą zastygłą wartę.

— Ha, Belfegorze! doli twej zazdroścę,
bo ogień chłonąc, jak ptak nieśmiertelny —
światów gasnących bard, księżę udzielnny —
w Ławrach swych grzebiesz mar anielskich moszcze.

Skrzył fosforycznie, choć mróz lodowaty
ścinał me żyły. I wyciągnął skrzydło
i pot uronił na żelazne kraty —
syknęły z bólu — i pękły. Straszycło
wszponia się we mnie swym wzrokiem bez powiek
i szepce: masz mnie — jam twój skryty człowiek.

ANANKE

Gwiazdy wydały nademną sąd:
— wieczną jest ciemność, wiecznym jest błąd.
— Ty budowniku nadgwiezdnych wież
— będziesz się tułał, jak dziki zwierz,
— zapadnie każdy pod tobą ład —
— wśród ognia zmarzniesz — stlisz się jak lont.

A gwiazdom odparł królewski duch:
wam przeznaczono okrężny ruch,
mojej wolności dowodem błąd,
serce me dźwiga w głębinach ład.
Poszumy płaczą mogiłnych drzew,
lecz w barce życia płynie mój śpiew.
Ja budowniczy nadgwiezdnych miast
szydę z rozpaczy gasnących gwiazd.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/w-mroku-gwiazd-kain/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Miciński, *W mroku gwiazd*, nakł autora, [Kraków] dr. 1922.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.